

Podbój Libii – 1

21 czerwca 2011

1. ATAK NA LIBIĘ BYŁ PLANOWANY OD DAWNA

Tytułem wstępu można zadać kilka pytań:

„Jakie wnioski nasuwają się, gdy strona zewnętrzna bierze udział w konflikcie jakiegoś kraju, który to konflikt od lat podsycza, zachęca i wspiera jedną ze stron do czynnego oporu wobec aktualnie rządzących, łamiąc tym samym prawa międzynarodowe i rezolucje?

O czym świadczy fakt, że konflikt (ataki z powietrza w ramach „strefy wolnej od lotów”) rozpoczyna się w dniach, na które to zaplanowano ćwiczenia wojenne sił sprzymierzonych (operacja „Południowy Mistral”)? I to, że wykorzystano logistykę i taktykę z przygotowań do tych ćwiczeń?

Co potwierdza podobieństwo ostatnich konfliktów w Iraku, Jugosławii i Libii, podobieństwo wydarzeń poprzedzających te konflikty oraz podobieństwo przebiegu działań podjętych w tych krajach?”

...i odpowiadając na nie zadać tezę wstępną:

„Akcja militarna państw sprzymierzonych w Libii nie jest reakcją społeczności międzynarodowej (rezolucja nr 193 Rady Bezpieczeństwa ONZ) na fakty łamania praw człowieka (rzekomy atak wojsk Kaddafiego na ludność cywilną), lecz zaplanowaną akcją militarną przeciwko wojsku i władzom reżymu w Trypolisie celem ustanowienia nowej, „wygodnej” władzy przynajmniej na części terytorium Libii, realizującą interesy regionalne części krajów Unii Europejskiej i zabezpieczającą globalne interesy USA przy wykorzystaniu lokalnego konfliktu wewnętrznego.”

Czy przypadkowo na dzień 21 marca 2011 przewidziano

rozpoczęcie ćwiczeń wojennych sił sprzymierzonych: Francji i Wielkiej Brytanii? Jak zdradza na stronach internetowych Departament Obrony Powietrznej Francji już w listopadzie 2010 roku zaplanowano i rozpoczęto przygotowania logistyczne i taktyczne do ćwiczeń pod nazwą „Operacja Południowy Mistral”. Zamysłem tych ćwiczeń był atak na hipotetyczne „Państwo Południa” będące zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego Francji. Nie bez związku jest fakt, że zgromadzone siły, sprzęt i plany taktyczne posłużyły bezpośrednio do realizacji pierwszej fazy militarnych działań przeciwko rządowi w Trypolisie.

Powyższe uzupełnia bogata historia wysiłków USA, Francji i Wielkiej Brytanii w destabilizowaniu Libii, potwierdzone przez źródła z Waszyngtonu zamiary zmiany rządu w Trypolisie [1], jak również wypowiedzi samego byłego dowódcy sił NATO, gen. Wesley Clarka [2], który przyznał, że Pentagon jest w posiadaniu „aktywnych planów” rozpoczęcia wojny przeciwko Libii.

Zwraca również uwagę sposób w jaki Stany Zjednoczone układają swoje relacje z państwami będącymi ich sferą zainteresowania. Zwyczaj „zaprzyjaźniania” i kolejno „zdradzania” sojuszników to utarta praktyka, odmiana „divide et impera”, a przypadek Iraku i Saddama Husseina to dobra ilustracja tej polityki. Irak, z początku wrogi poprzez swe związki z obozem sowieckim, kolejno popierany w wojnie z Iranem, a następnie popadający w niełaski po odwróceniu się od petrodolarów na korzyść handlu ropą w oparciu o euro.

Paradoksalnie najlepszy komentarz tejże polityki zaserwował ironicznie sam pułkownik Kaddafi na spotkaniu liderów świata arabskiego w 2008 roku. Na konferencji Ligi Arabskiej w Damaszku ostrzegał przed „fatalnym zwyczajem” Stanów Zjednoczonych do zdradzania swoich arabskich przyjaciół. Przypomniał o procesie i egzekucji Saddama Husseina, mimo okresu współpracy i „przyjaźni” z nim w czasie Wojny Iracko-Irańskiej. Ironicznie ostrzegał przywódców arabskich, dziś

przyjaciół Ameryki, przed losem Husseina, jakby przeczuwając swój własny. [3]

Zastanowienie budzić może zaskakujące podobieństwo działań sprzymierzonych w Iraku do obecnych wydarzeń w Libii, paralelność zarówno wydarzeń poprzedzających konflikt, jak i jego przebieg. Obstrukcja reżymów wobec USA, bogactwo naturalne kraju, zachęcanie do rebelii i przyzwolenie na jej zdławienie (rok 1991 w Iraku – 2006 i 2008 w Libii), by następnie mieć pretekst do interwencji w imię ochrony ludności cywilnej przed atakami własnego rządu, proklamowanie „strefy bez lotów”, udział najemników, wspomaganie, finansowanie i uzbrajanie strony konfliktu w wojnie domowej – to tylko niektóre z podobieństw, niedwuznacznie łączące na pozór niezwiązane ze sobą kraje i czasy.

Podobieństwo zdradza również uruchomiona kampania medialna, dyskredytująca osobę i rządy wodza Libii. Tak jak w latach 1991-2003 względem Iraku zastosowano i tu kłamliwą taktykę dezinformacji medialnej. Wzorem wydarzeń z Jugosławii, Afganistanu i oczywiście Iraku posłużyła ona (wraz z obecną atmosferą rewolucyjną panującą w świecie arabskim) za zasłonę dymną do uruchomienia własnej polityki wobec „Libyan Arab Jamahariya”.

2. LONDYN 2011 KONTRA BERLIN 1884: REKONKWISTA AFRYKI, CZYLI „POWRÓT ODYSEUSZA”

Na Konferencji w Londynie tego roku dyplomacie państw zachodu, usiłowały zdecydować o przyszłości rządów w Libii, wzywając do ustąpienia, a z czasem do usunięcia aktualnych władz w Trypolisie. Biorąc stronę w konflikcie wewnętrznym naruszyły zasady prawa międzynarodowego, mówiące o zakazie angażowania się po jednej ze stron wojny domowej i wspierania militarnego stron konfliktu.

Po raz kolejny mamy tzw. „powtórkę z historii”. Na tej konferencji można było dostrzec jawną tendencję do decydowania

przez państwa-mocarstwa europejskie (i amerykańskie) o losach Afryki. Podjęte próby „przykrawania” mapy Afryki upodobniają ją do Konferencji w Berlinie. W 1884 roku, po burzliwym okresie walk o terytoria i wpływy, ustalono tam porządek kolonialny w Afryce. Tak jak w Berlinie 1884 o całej Afryce, w Londynie 2011, 40 państw zdecydowało o przyszłości Libii, w której nie ma już miejsca dla niechcianego (przez te państwa, a niekoniecznie przez ludność samej Libii) dyktatora. Hillary Clinton, William Hague jak i Gwido Westerwelle, jak dawni ministrowie mocarstw kolonialnych, wskazali, kto jest legitymowany, a kto nie do rządzenia w obcym dla nich kraju. I tak usunięcie władcy Libii byłoby uzupełnieniem, jak do tej pory niekompletnej, „Unii Śródziemnomorskiej”, czyli europejskiej, do spółki z amerykańską, wizji podziału Afryki, bez oglądania się na nią samą.

Z wyżej wymienionymi próbami rysowania na nowo mapy Afryki koresponduje doskonale „poetyka militarna”. Już samo sztabowe określenie operacji militarnej – „Wschód (Powrót) Odyseusz” – jak najbardziej odpowiada rzeczywistości czyli nawrotowi imperialnej polityki oraz powrotowi białego człowieka na teren Afryki i częściowo Azji. Przypadek Libii nie jest jedynie konfliktem wewnętrznym. Nie jest też tylko konfliktem regionalnym w ramach ustanawiania Unii Śródziemnomorskiej przez (żywośnie zainteresowaną nią) Francję. Imperialno-militarna polityka USA w Afryce, Azji Środkowej oraz Europie Wschodniej musi być postrzegana w kontekście rywalizacji globalnej z takimi potęgami kontynentalnymi jak Rosja i Chiny. Dopiero wówczas polityczno-wojskowe puzzle z Pakistanem i Iranem pomiędzy Mocarstwem Morskim a Potęgami Kontynentalnymi, ułożą się w jakąś logiczną i spójną całość.

3. OKRES IZOLACJI DO 2011 R.

Nic bardziej mylnego jak stwierdzenie, że bieda, wzorem Tunezji, Egiptu, Jemenu, Maroka, wywołała niepokoje i w następstwie rewoltę w Libii w roku 2011. To raczej brak wolności, szeroko rozpowszechniona korupcja stworzyły opozycję

do reżymu, która posłużyła jako pretekst do usankcjonowania obcej interwencji. O ile w roku 1951, 24 grudnia, gdy ONZ gwarantowała niepodległość Libii, była ona postrzegana jako kraj biedy i zacofania, z niespełną 1,5 mln ludności, w 90% niepiśmiennej, bez infrastruktury cywilizacyjnej, uniwersytetów, z ograniczoną ilością szkół średnich w skutek historycznej polityki imperialnej dominacji otomańskiej i następującej po niej dominacji europejskiej [4], o tyle z początkiem 2011 roku była najbogatszym państwem Afryki, niezależnie kreującym swoją politykę regionalną wobec innych państw Afryki, była największym rynkiem pracy dla wielu setek tysięcy pracowników z terenu całej Afryki, jak i Wschodniej Europy czy Chin.

Panowanie otomańskie to pasmo usiłowań by utrzymać mieszkańców Libii w stanie pozbawionego zdolności do rozwoju i niezależności serwilizmu.

Maksimum opresji przypada na okres dominacji włoskiej z lat 1911-1943, kiedy obcym rządowi towarzyszyła utrata najbardziej żyznych terenów, które przypadły obcym kolonistom z Italii. Następujący po nich (po 1943 roku) Brytyjczycy i Francuzi traktowali Libię jako jeden z wielu posiadanych przez siebie terytoriów, kontynuując politykę dzielenia i rządzenia, w ramach swoich rozległych terytorialnie wpływów w świecie upadających imperiów kolonialnych.

W roku 1951 Libia uzyskuje niepodległość, i gdy w roku 1959 odkryto ogromne złoża ropy naftowej rozpoczyna się, mimo korupcji, nieudolnego zarządzania, socjalistycznych niegospodarności, okres rozwoju cywilizacyjnego, społecznego, z korzyścią dla całego narodu, prowadzący do najwyższego standardu życia na całym kontynencie afrykańskim.

Skutkiem przewrotu wojskowego przeciwko monarchii w 1969 roku następuje nacjonalizacja przemysłu wydobywczego (1973). W 1971 wygasa, zawarta w 1951 i przedłużona w 1954 roku, umowa na obecność wojskową Stanów Zjednoczonych w bazie Wheelus Field,

największej nad Morzem Śródziemnym (4600 żołnierzy). W wyniku renegocjacji Kaddafiego ostatni żołnierze amerykańscy zostali wycofani 11 czerwca 1970 roku. Mimo szybkiego rozwoju cywilizacyjnego następuje stopniowa izolacja międzynarodowa Libii jak i opóźnienie integracji finansowej i ekonomicznej z resztą rozwiniętego świata. Staje się to przyczyną rosnących napięć i przyszłych konfliktów z państwami zachodniego świata.

Mimo tego, jak i korupcji, zawłaszczania i nagromadzenia dla siebie sporych sum przez rodzinę Kaddafiego i jego oficjeli, kraj oferuje duży serwis socjalny, dotuje mieszkania. Libijczyków stać na jeden z największych w świecie systemów doprowadzania i gromadzenia wody na obszarach pustynnych, na wspomaganie młodych małżeństw. Dotowane są samochody i benzyna jak i zapewnione szkolenie wyższe Libijczyków na uczelniach poza Libią.

Gdy w z początkiem 2011 wzniesiona jest rewolta, cały kraj jest miejscem pracy dla ogromnych rzeszy robotników nie tylko z Libii, ale z każdego zakątka globu, między innymi Turcji, Chin, Europy Wschodniej (jak Ukrainy, Rosji), Ameryki Łacińskiej i całej Afryki Subsaharyjskiej. Następuje niezwykle ekspansja wielkich firm wydobywczych ropy naftowej, w tym coraz bardziej rosnący udział firm chińskich.

Stopniowej izolacji Libii w latach 1973-2001 towarzyszyły oskarżenia między innymi o sponsorowanie terroryzmu międzynarodowego, wspomaganie separatystów palestyńskich, mieszanie się w wojny i walki wewnętrzne w krajach Afryki Północnej i Środkowej, zasilanie partyzantek i sił politycznych niekoniecznie przyjaznych państwom świata Zachodu, najmowanie najemników z państw afrykańskich do działań wewnętrznych jak i do ingerencji na terenie innych państw. Pamiętne ataki bombowe z powietrza na siedzibę wodza Libii (operacja El Dorado Canyon 15 kwietnia 1986, zginęła córka Kaddafiego) jak i ostatecznie nieudowodnione oskarżenia o zorganizowanie zamachu z katastrofą samolotu pasażerskiego Pan Am lot 103 nad Lockerbie w 1988, oraz

pomówienia o wzniecenie pożaru w dyskotecie dla żołnierzy amerykańskich w Berlinie (ostatecznie policja niemiecka wykluczyła sprawstwo libijskie) to tylko najbardziej znane wydarzenia tego okresu.

4. 2001-2008: OKRES WYCHODZENIA Z IZOLACJI

W latach 2001-2003 następuje powolna zmiana stosunku państw europejskich i USA do reżymu w Libii. Czy coś się zmieniło? Dyktatura pułkownika, tak jak wcześniej, trwała nie zmieniając swego charakteru, represje wobec opozycji nie słabły, a Kaddafi nie stał się demokratą. Czyżby twarde rządy ciężką ręką, a nawet brutalne stłumienie rozruchów i rozprawienie się z rebelią opozycji w latach 2006 i 2008 nie były przeszkodą w kontynuowaniu wspólnych interesów?

Pod naciskiem korporacji i firm zarówno europejskich jak i amerykańskich, widzących duże możliwości w ekspansji na rynek libijski, doszło do złagodzenia sankcji i zapisów wykluczających wcześniej Libię z partnerstwa międzynarodowego. Przykładowo, pod naciskiem British Petroleum w 2007 roku doszło do wymiany więźniów między Wielką Brytanią a Libią, po to by zabezpieczyć kontrakty brytyjskie na rynku libijskim. Dosłownie w ciągu jednej nocy, ku zaskoczeniu opinii publicznej (w tym np. rodzin ofiar zamachu nad Lockerbie, którym wmawiano sprawstwo libijskie, a na ich oczach zwalniano rzekomych zamachowców i sprawców śmierci członków ich rodzin), Libia stała się Eldorado dla wielu firm zachodnich, w tym głównie sektora paliwowego i militarnego. [5]

Otwarcie rynków międzynarodowych dla Libii, a w tym zniesienie zapisów lokujących ją w grupie państw sponsorujących terroryzm międzynarodowy, nie odbyło się bez spełnienia pewnych warunków. Jednym z nich było wycofanie się Kaddafiego z pomocy między innymi dla Palestyńczyków oraz udostępnienie posiadanych dossier o wrogach Waszyngtonu, Londynu i Tel-Awivu. Stopniowo w latach 2004, 2006 słabły sankcje, by ostatecznie w 2008 roku Kongres USA uchwalając legislację

FY2008 zawiesił restrykcje wobec Libii i zapowiedział przedłużenie tego stanu pod warunkiem wprowadzenia kontroli granicznych, współpracy przeciwko terroryzmowi oraz kontroli eksportu i importu. [6]

Kolejnym warunkiem było otwarcie się aparatu wojskowego (kontrakty na sprzęt wojskowy, szkolenia i software) i wywiadowczego Libii, w tym baz danych wywiadu Libii dla służb wywiadowczych USA.

Inną sferą otwarcia i współpracy w tym okresie był sektor finansów i umów finansowych pomiędzy USA i Libią. Powstanie Arabskiej Korporacji Bankowej (ABC) z siedzibą w Nowym Jorku (35 miliardów dolarów) [7], z dużym udziałem libijskim oraz zobowiązanie finansowe, pożyczki z Banku Rezerw Federalnych na 0% (26 miliardów dolarów) [8] wraz z powrotną pożyczką tychże na wysoki procent dla Departamentu Skarbu, były początkiem kontaktów pomiędzy Wall Street a Benghazi i legły u podstaw przyszłej (dzisiaj jak najbardziej realnej) aktywności finansowej i monetarnej (powołanie Banku Centralnego w Benghazi maj 2011) na terenie opanowanym przez rebeliantów.

Jedną z najważniejszych postaci tego okresu jest syn dyktatora, Saif Al-Islam Kaddafi, mający duży udział w procesie otwierania się Libii na społeczność międzynarodową. Skończywszy studia w Austrii w 2000 roku, ściśle związał się ze środowiskami poza libijskimi, których przedstawiciele stali się jego głównymi doradcami i nawet przyjaciółmi, mającymi zarazem znaczne wpływy na politykę swych krajów. To właśnie kontakty Saifa Al-Islama miały znaczenie w kształtowaniu polityki „Nowej Libii”, jej zwrotu w kierunku „neoliberalnym” w typowym stylu dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Związki w kręgach brytyjskich pozwoliły na nawiązanie kontaktów z Islamską Grupą Bojowników Libijskich (LIFG) w Londynie, z jej przywódcą Nomanem Benotmanem. To właśnie wspomagany przez Saifa Al-Islama Noman Benoman wraz z Ali All-Sallabi stał się głównym kontaktem i negocjatorem pomiędzy

LIFG a rządem libijskim.

Nie przez przypadek ministrowie z rządu Kaddafiego, którzy go opuścili po rozpoczęciu przez sprzymierzonych ataków powietrznych na Trypolis, byli wskazani na te posady przez Saifa Al-Islama Kaddafiego.

Kolejnym aspektem ocieplania się relacji amerykańsko-libijskich była umowa finansowa pomiędzy rządem USA i Libii (Claims Settlement Agreement), będąca rodzajem wkładu libijskiego w możliwość otwarcia się świata, w tym USA, dla gospodarki i finansów Libii. Zawarta pod koniec 2008 mówiła o ułokowaniu 1,3 miliarda dolarów przez rząd Libii w Waszyngtonie (konto A) w zamian za 300 mln dolarów rządu amerykańskiego zdeponowanych w Trypolisie (konto B). [9]

Pomimo tych obciążeń Libia była i tak na tyle bogata, by móc wykupić udziały w British Petroleum [10], pozostając (The National Oil Company of Libia) jedną z największych tego typu korporacji na świecie.

Pomimo niewątpliwych korzyści płynących z na nowo ułożonych stosunków z Libią, Zachód nie poprzestał na tym i w dalszym ciągu dążył do uzyskania coraz większych wpływów na rząd w Trypolisie. Zarówno wiodące kraje Unii Europejskiej jak i USA nie traciły okazji by przejąć kontrolę nad zasobami finansowymi Libii (ABC, Bank Libii w Benghazi) jak i zasobami bogactw naturalnych na terenie Libii. Stało się oczywiste, że jedynym celem jest całkowite przejęcie władzy nad Libią i odsunięcie ostateczne Kaddafiego, z powołaniem „swojego”, marionetkowego rządu. Dlatego też, zarówno UE jak i USA nawiązały ścisłe kontakty z Narodowym Frontem Wyzwolenia Libii (National Solvation Front of Libia) i jego polityczną organizacją – Narodową Konferencją dla Libijskiej Opozycji.

Gdy zarówno poprzez NCL0, jak i internetowo, na „wzór” egipski, zorganizowane grupy zapowiedziały „Dzień Protestu” (Day of Rage) na 17 marca, gromadząc rzesze Libijczyków na

ulicach Benghazi, można było się spodziewać wydarzeń, które wraz z odpowiednim przekazem medialnym pozwolą wzburzyć światową i libijską opinię publiczną, doprowadzając do eskalacji wydarzeń i w następstwie zdecydowanych działań dyplomatycznych. [11]

Należy podkreślić, że żadne materiały, wiarygodne zeznania, czy bezstronne raporty organizacji uznanych za wiarygodne, nie potwierdzają wypadków, które stały się pretekstem do oskarżania Kaddafiego o atak na własną ludność cywilną.

Pamiętna rezolucja nr 1973 Rady Bezpieczeństwa ONZ dała zielone światło dla działań wojennych i stała się faktycznie legalizacją, w mniemaniu przywódców świata zachodniego, dla przyszłej inwazji na Libię. Zgodnie ze wstępnym raportem CRS (Congressional Research Service) dla Kongresu USA, który stał się podstawą do formułowania opinii o zbrodniach na ludności cywilnej dokonanych przez wojska Kaddafiego w czasie demonstracji i zamieszek w Benghazi, materiały pochodziły:

„(...) z lokalnych mediów libijskich, prywatnych kamer telefonów komórkowych, zeznań uczestników zamieszek po stronie demonstrantów, organizacji praw człowieka i członków grup opozycyjnych (...).” [12]

Jak się okazało, najbardziej wydawałoby się wiarygodne raporty organizacji praw człowieka oparte były na subiektywnych relacjach uczestników wydarzeń i niezweryfikowanych wypowiedziach członków opozycji.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Autor: Jerzy Mędoń

Na podstawie cyklu artykułów Mahdi Darius Nazemroaya z Global Research

Źródło: FreeAmericaToday.pl

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

PRZYPISY

[1] This does not mean that the issues in these Arab countries are exclusively breadbasket issues, because personal freedom and corrupt rule are also major motivations for public anger in the respective Arab societies of the mentioned states. What this means is that the issue of economic livelihood is an important factor in these other protests. Also, the 2008 Libyan protests were reported to be also be tied to unemployment, but economic issues are not the driving force in the events taking place in Libya.

[2] Christopher M. Blanchard and James Zanotti, "Libya: Background and U.S. Relations," Congressional Research Service, February 18, 2011, p.12; the source quoted are as follows: Joseph T. Stanik, *El Dorado Canyon: Reagan's Undeclared War with Qaddafi*, (Annapolis, Md.: Naval Institute Press, 2003); Bernard Gwertzman, "Shultz Advocates U.S. Covert Programs to Depose Qaddafi," *The New York Times*, April 28, 1986; and Clifford Krauss, "Failed Anti-Qaddafi Effort Leaves U.S. Picking Up the Pieces," *The New York Times*, March 12, 1991.

[3] Muammar Qaddafi, Speech at the Twentieth Arab League Summit in Damascus (Address, Twentieth Arab League Summit, Damascus, Syria: March 29, 2008).

[4] Henri Pierre Habib, *Politics and Government of Revolutionary Libya* (Montmagny, Québec: Le Cercle de Livre de France Ltée, 1975) p.1.

[5] European Union, "Twelfth Annual Report According to Article 8(2) of Council Common Position 2008/944/CFSP Defining Common Rules Governing Control of Exports of Military Technology and Equipment," *Official Journal of the European Union*, vol. 24 (C9) (February 13, 2011): pp.160-162; This is about 344 million euros. The conversation rate used to present the value of these contracts is 1 euro equals 1.40279 U.S. dollars (based on the exchange rate on March 8, 2011).

[6] Blanchard and Zanotti, "Libya: Background and U.S.," Op. cit., pp.13-14.

[7] Donal Griffin and Robert Ivry, "Libya-Owned Arab Banking Corp. Drew at Least \$5 Billion From Fed in Crisis," Bloomberg, April 1, 2011.

[8] Bernard Sandards, Letter to Ben S. Bernanke, Timothy Geithner, and John Walsh, March 31, 2011: .

[9] Claims Settlement Agreement between the United States of America and the Great Socialist People's Libyan Arab Jamahiriya, August 14, 2008, p.4; the CRS report being cited herein also mentions this, but makes a mistake about the amount being given to Libyan and asserts that it is "\$300 billion."

[10] Andrew England and Simeon Kerr, "Libya hints at taking stake in BP," Financial Times, July 5, 2010.

[11] Blanchard and Zanotti, "Libya: Background and U.S.," Op. cit., p.5; it is worthy to note that the two researchers quote the Saudi-owned Asharq Al-Awsat (the specific article cited is as follows: Khaled Mahmoud, "Gaddafi ready for Libya's 'Day of Rage,'" Asharq Al-Awsat, February 9, 2011) which interestingly enough makes a link between previous Libyan protests on February 17, 2006 about the offensive cartoons published in Denmark about the Prophet Mohammed that transformed into anti-Qaddafi protests.

[12] Blanchard and Zanotti, "Libya: Background and U.S.," Op. cit., p.5.